

Fragmenty pewnej informacji z 2002 roku (źródło: trzy osoby)

W listopadzie 2001 roku w Rzeczcze (niedaleko Wałbrzycha) miał miejsce zjazd poszukiwaczy militariów z okresu II wojny światowej. Wśród nich było kilka osób (w tym ps. Afgan, Boski i Orzeł), które w latach 1994 – 1997 kwaterowali na terenie Fortów w Srebrnej Górze. W okresie 1998-2001 na Fortach ich nie było. Posiadali stare niemieckie mapy, na których oznaczone były skrytki z bronią, amunicją, odzieżą i żywnością, pozostawionych przez Wehrmacht dla niemieckich oddziałów „Werwolf”. W tamtym czasie odnaleźli i opróżnili kilka takich skrytek pomiędzy Srebrną Górą a Nową Rudą. Wtedy przynieśli do fortów 4 karabiny i parę pistoletów. Jeden z informatorów (nieżyjący dziś był już wówczas funkcjonariusz MO) widział to osobiście. Oni nie wiedzieli o jego byłej profesji i uznając go za „swojego”, dopuścili do części swoich tajemnic. Ten był funkcjonariusz był wtedy gospodarzem (dozorcą, konserwatorem itp.) na jednym z Fortów, który stał się ich bazą wypadową (Harcercz i Donżon). Według Kazka (tego b. funkcjonariusza) oni zbierali również informacje o tym, co wiedzą inni poszukiwacze z terenu Kotliny Kłodzkiej. Kazek osobiście widział jedną taką mapę z naniesionymi informacjami o skrytkach i innych miejscach opisanych niemieckim gotykiem. Z prowadzonych przy ognisku i alkoholu rozmów wynikało, że ich poglądy mocno oscylują wokół współczesnego neonazizmu. Ich „przywódca” był zdeklarowanym faszystą, z czym się w ogóle nie krył. W listopadzie to on (wraz z dwójką młodych ludzi, towarzyszących mu wcześniej na Fortach) był na spotkaniu w Rzeczcze.¹ Jeden z tych młodych ludzi miał aparat fotograficzny ZENITH².

Latem 2001 roku część tej grupy pojawiła się w Fortach ponownie i jeden z dwójki chłopaków (wiek 25 lat) zapytał „przywódcę”, czy będą ĆWICZYĆ w rejonie Szczelińca, na co uzyskał odpowiedź: „chyba wiesz, że tam jesteśmy spaleni i nie mamy co tam szukać”. Dalsza rozmowa na ten temat została gwałtownie przez „przywódcę” przerwana, a „jego wzrok, jakby mógł, to by szczeniaka zabił”.³

Z ich wypowiedzi wynikało, że ci młodzi pochodzą z rejonu Kędzierzyna-Koźła i Opola. Bardzo agresywni. Trenowali maskowanie i przetrwanie. Opowiadali, że trenowali w Górach Stołowych, a w Kosowie byli w latach 1998 -1999, a jadąc tam przemycili pewną ilość broni. Te treningi bardzo się im przydały, bo Kosowo udało się im przeżyć. Pojechało ich tam 5-ciu a wróciło 2. Jeden z nich miał pistolet. Ich instruktorem był starszy od nich facet, który posługiwał się ksywą „Orzeł”. Doskonale znał zasady techniki wojskowej. Jedni się maskowali, a drudzy musieli ich znaleźć. W Kosowie byli w 1998-1999, wieźli tam m.in. broń. Na forty przyjeżdżała też grupa z Bydgoszczy, szukali militariów z okresu wojny, ale oni ostatni raz byli w 1996 albo 1997 roku. Wiedzę o tych ludziach mają dziennikarze z „Odkrywcy”

¹ Bardziej szczegółowe informacje z oczywistych względów opuściłem.

² W zasadzie to ten aparat przeważał nad decyzją Kazka, aby się ze mną skontaktować, co nastąpiło po programie z cyklu „997”.

³ Fragmenty w nawiasach, to dosłownie przytoczone wypowiedzi Kazka.

* * *

W 2001 roku, po emisji programu „997”, w którym m.in. pierwszy raz zaprezentowaliśmy publicznie wersję „Neonaziści” (TVP Łódź "997"), do redakcji tego programu zadzwoniła pewna kobieta⁴, która opowiedziała o dziwnym zdarzeniu. Otóż 23 albo 24 sierpnia 1997 wraz z mężem jechała Drogą Stu Zakrętów (wracali z Wiednia) i przed Karłowem w kierunku na Nową Rudę zostali zatrzymani przez dziwny patrol w mundurach typu „moro”. Wyszli z lasu i podali ręką znak nakazu zatrzymania się. Jeden z nich miał przy pasku kaburę z pistoletem i czarny beret na głowie i oficerskie insygnia. Drugi był bez beretu. Ten bez beretu miał włosy pomarańczowo-zielono i trzymał w ręku KBK AK. Pytali czy mają coś do oclenia. Wiek około 20-parę lat.⁵

4 Została następnie wraz z mężem przesłuchana w charakterze świadka.

5 Szczegóły w książce.